

Sygn. akt *I ACa 112/18*

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 października 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący: SSA Mikołaj Tomaszewski /spr./

Sędziowie: SA Ryszard Marchwicki

SA Ewa Staniszevska

Protokolant: st. sekr. sądowy Ewa Gadomska

po rozpoznaniu w dniu 30 października 2018 r. w Poznaniu

na rozprawie

sprawy z powództwa **W. J. i R. J.**

przeciwko **Towarzystwu (...) S.A. w W.**

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Poznaniu

z dnia 18 października 2017 r. sygn. akt I C 890/16

1. oddala apelację;
2. zasądza od pozwanego na rzecz powodów 4050 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

Ryszard Marchwicki Mikołaj Tomaszewski Ewa Staniszevska

--	--	--

UZASADNIENIE

Powodowie W. J. (w sprawie o sygn. akt I C 890/16) i R. J. (sygn. akt (...)) sprawy zostały połączone do wspólnego rozpoznania) wnieśli o zasądzenie od pozwanego Towarzystwa (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w W. kwot po 80.000,- zł wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie liczonymi od dnia 21 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty tytułem zadośćuczynienia za krzywdę doznaną wskutek śmierci córki J. J..

Pozwany wniósł o oddalenie powództwa.

Wyrokiem z dnia 18. 10.2018r. Sąd Okręgowy w Poznaniu zasądził od pozwanego na rzecz każdego z powodów kwoty po 80.000zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia wyrokowania, w pozostałym zakresie oddalił

oba powództwa i obciążył pozwanego kosztami postępowania w całości i zasądził z tego tytułu od pozwanego: na rzecz powódki 8,467 zł, na rzecz powoda 9,467zł oraz nakazał ściągnąć od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa Sąd Okręgowy w Poznaniu 6.439,60 zł jako zwrot opłat sądowych oraz wynagrodzenia biegłych.

W motywach rozstrzygnięcia Sąd Okręgowy wskazał, że 4 maja 2006 r., około godz. 14,35 w S., na ul. (...), na wysokości posesji nr (...), droga (...), doszło do wypadku drogowego, podczas którego kierujący samochodem osobowym M. o nr rej. (...) K. M. naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym w ten sposób, że zbliżając się do przejścia dla pieszych nie zachował szczególnej ostrożności, tj. ominął stojący przed przejściem dla pieszych na prawym pasie ruchu ciągnik siodłowy z naczepą i nie dostosował prędkości jazdy do panujących warunków, w wyniku czego potrącił przechodzącą po tym przejściu, 7-letnią J. J., córkę powodów, która po potrąceniu zmarła na miejscu zdarzenia.

Sprawca wypadku, K. M., został uznany winnym popełnienia przestępstwa z art 177 § 2 k.k. wyrokiem Sądu Rejonowego w Poznaniu Wydział XXV Karny z dnia 30 października 2007 r., sygn. akt (...). Wyrok powyższy utrzymany został w mocy wyrokiem Sądu Okręgowego w Poznaniu Wydział IV Karny-Odwoławczy z dnia 1 kwietnia, sygn. akt (...), od którego pełnomocnik oskarżonego złożył kasację. Sąd Najwyższy w Warszawie - Izba Karne postanowieniem z dnia 18 grudnia 2008 r., sygn. akt (...), oddalił kasację jako oczywiście bezzasadną, W wyroku Sądu I instancji sprawca wypadku został zobowiązany do zapłaty na rzecz powodów - oskarżycieli posiłkowych - kwoty 10.000 zł. Pojazd sprawcy na dzień zdarzenia ubezpieczony był w zakresie odpowiedzialności cywilnej w towarzystwie (...) - poprzedniku prawnym pozwanego. Na chwilę przed zaistnieniem wypadku kierujący M. jechał prawą jezdnią ulicy (...) (patrzac z kierunku W. w kierunku P.) i dojeżdżał do wyznaczonego na tej jezdni przejścia dla pieszych, na którym ruch pojazdów i pieszych kierowany był sygnalizacją świetlną. Kierujący samochodem M. potrącił pieszą w obszarze wyznaczonego przejścia dla pieszych. Zbliżając się do przejścia dla pieszych kierowca w/w pojazdu zobowiązany był do zachowania szczególnej ostrożności oraz bezwzględne dostosowanie się do wyświetlanych dla jego kierunku jazdy sygnałów świetlnych. Wjechał on na przejście dla pieszych już po wyświetleniu dla jego kierunku jazdy sygnału czerwonego. W tej sytuacji to postępowanie kierującego pojazdem marki M. było wyłączną przyczyną zaistnienia wypadku. Sygnał świetlny czerwony wyświetlany przez sygnalizator fe-1 oznacza bowiem bezwzględny zakaz wjazdu za ten sygnalizator. J. J. na chwilę przed zaistnieniem tego wypadku wkroczyła (nie wbiegła) na wyznaczone na prawej jezdni ul. (...) przejście dla pieszych. Uwzględniając szerokość lewego pasa ruchu prawej jezdni ul. (...) (3,6 m), szerokość samochodu M. (1,74 m) oraz miejsce na tym samochodzie, którym została uderzona piesza (przednie lewe naroże), można oszacować, że od miejsca wkroczenia na jezdnię do miejsca potrącenia piesza przeszła odcinek drogi o długości około 1 m, a czas jej pobytu na jezdni wynosił około 1 s. W związku z tym w chwili wkraczania pieszej na jezdnię nadjeżdżający z jej prawej strony samochód M. znajdował się już bardzo blisko pieszej - w odległości rzędu kilkunastu metrów i jeśli znajdował się w tym momencie na lewym pasie ruchu był dla niej widoczny. Przekraczając jezdnię w obszarze wyznaczonego przejścia dla pieszych dziewczynka była zobowiązana zachować szczególną ostrożność. Poszkodowana uczyniła to jednak w chwili wyświetlania dla jej kierunku marszu sygnału zielonego. Nawet sprawdzając sytuację na drodze po swojej prawej stronie przed wkroczeniem na jezdnię, piesza miałaby ograniczone możliwości dostrzeżenia samochodu M. wyjeżdżającego w tym momencie zza hamującego zestawu ciężarowego. Nagła, niespodziewana śmierć córki była dla powodów źródłem wielkiej tragedii. J. J. w chwili śmierci miała 7 lat. Była pogodnym, pełnym życia, wesołym i wrażliwym dzieckiem. Na niej skupiała się uwaga całej rodziny. Nie sprawiała problemów wychowawczych, dobrze porozumiewała się też z rodzeństwem - bratem B. i siostrą K.. Wszyscy oni tworzyli kochającą się i żyłą rodzinę. Powodowie spędzali z córką bardzo dużo czasu. Spodziewali się, że będą w przyszłości uczestniczyć w życiu córki. Oczekiwali również, że udzieli im ona pomocy, gdy będą w podeszłym wieku. Pomimo iż od śmierci córki upłynęło 9 lat, powodowie do dziś nie pogodzili się z jej brakiem, nie potrafią rozmawiać o córce ani ze sobą nawzajem ani z najbliższą rodziną, a każda myśl o J. wyzwała w nich ból. Po śmierci córki powodowie zupełnie się załamali. Powodowie przez długi okres nie potrafili normalnie funkcjonować, zażywali leki uspokajające, czuli bezsilność i zwątpienie, nie potrafili się zmobilizować do żadnych, nawet zaplanowanych wcześniej, działań. Dodatkowych cierpień przysparzało powodom uczestnictwo w toczącym się postępowaniu karnym, w charakterze oskarżycieli posiłkowych, trwające prawie 3 lata. Sprawca wypadku nigdy nie wyraził skruchy, nie podjął żadnej próby kontaktu z powodem i jego żoną, nie starał się w żaden sposób zadośćuczynić ich krzywdzie (zasądzoną

w wyroku na podstawie art. 46 § 1 I k.k. łączną kwotę 10.000,00 zł udało się po latach wyegzekwować w drodze postępowania egzekucyjnego).

Powodowie przez wiele lat codziennie przychodzili na cmentarz, obecnie ok. 3 razy w tygodniu. Wraz z dziećmi powodowie przychodzą też na cmentarz we wszystkie święta, rocznice, urodziny i imieniny. Każdy okres świąteczny jest dla powodów szczególnie ciężki. W wyniku tragicznej śmierci córki J. nastąpiło nagle i brutalnie zerwanie więzi powódki R. J. z córką. Bezpośrednio po zdarzeniu doznała ona zaburzeń stresowych pourazowych (...), czego objawem był stan depresyjny, napięcie lękowe, izolacja od innych ludzi, zamknięcie się w sobie, doświadczanie nawracających, intruzywnych wspomnień traumatycznego wydarzenia oraz snów o tematyce związanej z doznaną traumą. Niepodjęcie przez powódkę specjalistycznego leczenia spowodowało kumulację napięcia emocjonalnego i mogło znacznie wydłużyć czas powrotu do zajęć sprzed wypadku. Powódka próbowała podjąć pracę zarobkową, ale udało jej się to dopiero po okresie 1,5 roku od wypadku. Z upływem czasu ostre symptomy pourazowe uległy złagodzeniu przechodząc w przewlekłe zaburzenia depresyjne o łagodnym nasileniu - dystymię. Powódka nadal prezentuje poczucie przygnębienia, obniżony nastrój, poczucie winy, nasilony introwertyzm. Stopień cierpienia po stracie córki był i nadal jest dla powódki znaczny. Śmierć córki spowodowała zmiany w funkcjonowaniu rodziny. Powódka zamknęła się w sobie, nie potrafi rozmawiać o swoich emocjach, ma problem z okazywaniem uczuć w stosunku do najbliższych, męża i pozostałych dzieci. Dręczy ją poczucie winy, że pozwoliła córce wyjść samej z mieszkania. Nie ma wsparcia w mężu, ponieważ on również nie przepracował prawidłowo żałoby. Spowodowało to rozluźnienie więzi rodzinnych i przerwanie poczucia ciągłości w rodzinie. Dla powódki przedwypadkowy obraz rodziny rozpadł się bezpowrotnie. Po stracie córki powódka podejmowała dwukrotnie próby powrotu do pracy, które zakończyły się niepowodzeniem. Powódka podjęła stałą pracę zawodową 1,5 roku po wypadku. Praca i pobyt między ludźmi pozwoliły jej na częściowy powrót do emocjonalnej równowagi i złagodzenie bólu. Powódka jednak nadal prezentuje symptomy przewlekłych zaburzeń depresyjnych, aktualnie o łagodnym nasileniu.

Również stan zdrowia psychicznego i emocjonalnego powoda W. J. na skutek śmierci córki J. uległ pogorszeniu. Po ostrej reakcji na zdarzenie traumatyczne nie korzystał on z fachowej pomocy próbując pozostawać oparciem dla rodziny i uciekając w pracę. W konsekwencji doszło u powoda do przewlekłych depresyjnych zaburzeń nastroju i osobowości, obecnie o nieznacznym nasileniu. Aktualnie intensywność objawów zmalała, lecz powód nadal odczuwa ból, nie potrafi z najbliższymi rozmawiać o zmarłej córce, izoluje się od najbliższych. Śmierć córki w sposób znaczny przyczyniła się do osłabienia więzi pomiędzy powodem i jego żoną. Każde z małżonków przeżywało żałobę w odosobnieniu, nie potrafili i nadal nie potrafią wspierać się wzajemnie w przeżywaniu cierpienia. Był okres kiedy wzajemnie obwiniali się o śmierć dziecka. Stan ten z biegiem czasu uległ osłabieniu i obecnie rodzina pozornie funkcjonuje poprawnie, jednak przeżycia jakich doświadczyli pozostawiły trwałe ślady w psychice zarówno powoda jak i powódki. Pozwany, decyzją z dnia 20 stycznia 2016 r. przyznał powodowi tytułem zadośćuczynienia kwotę po 14.000,- zł, przy czym pomniejszył je o 50% uznając, że zmarła przyczyniła się do wypadku. W związku z tym pozwany wypłacił przed procesem powodowi kwotę po 7.000,- zł.

W oparciu o powyższe ustalenia Sąd Okręgowy uznał, iż żądanie pozwu zasługuje na uwzględnienie.

Roszczenia swoje powodowie skierowali przeciwko Towarzystwu (...) Spółce Akcyjnej z siedzibą w W., jako odpowiedzialnemu z tytułu umowy ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej sprawcy wypadku K. M.. W myśl art. 822 § 4 K.c. uprawniony do odszkodowania w związku ze zdarzeniem objętym umową ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej może dochodzić roszczenia bezpośrednio od zakładu ubezpieczeń. Zakres odpowiedzialności odszkodowawczej ubezpieczyciela jest zatem determinowany zakresem odpowiedzialności ubezpieczonego - sprawcy wypadku. W niniejszej sprawie sama odpowiedzialność pozwanego za następstwa powyższego wypadku nie była przedmiotem sporu i została potwierdzona przez niego na etapie przedsądowym, gdy wypłacił on powodowi tytułem zadośćuczynienia łącznie 14.000,- zł. Spór sprowadzał się natomiast do tego, czy kwota ta jest adekwatna do doznanych przez powodów krzywd. Podstawą prawną żądania powodów stanowią zatem art. 23 i 24 w zw. z art. 448 K.c. Zgodnie z art. 24 § 1 kc ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne. W razie dokonanego naruszenia może on także żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w

szczegółności, ażeby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści w odpowiedniej formie. Na zasadach przewidzianych w kodeksie może ona również żądać zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny. Nie budzi wątpliwości Sądu, że w rozstrzyganej sprawie powodowie wykazali wszystkie przesłanki niezbędne do przyjęcia odpowiedzialności prawnej na podstawie wskazanych powyżej przepisów.

W pierwszej kolejności stwierdzić należy, że w sprawie o naruszenie dóbr osobistych przesłankami koniecznymi do przyjęcia odpowiedzialności prawnej przewidzianymi w art. 24 § 1 k.c. jest istnienie dobra osobistego, jego naruszenie lub zagrożenie oraz bezprawność działania sprawcy.

Wszystkie te przesłanki muszą być spełnione równocześnie, zaś brak którejkolwiek z nich powoduje brali odpowiedzialności sprawcy z tym, że nieistnienie dobra osobistego czyni bezprzedmiotowym wyjaśnienie dwóch następnych przesłanek, zaś brak naruszenia lub zagrożenia dobra osobistego czyni zbędnym rozważanie przesłanki bezprawności.

Spełnienie dwóch pierwszych przesłanek wykazać musi poszkodowany. Jego rzeczą jest więc określić w jakich dobrach osobistych został dotknięty zachowaniem się sprawcy oraz na czym polega naruszenie tej jego sfery przeżyć, a także okoliczności te udowodnić, zgodnie z rozkładem ciężaru dowodu przewidzianym w art. 6 k.c. i art. 232 k.p.c.

Natomiast w myśl art. 448 kc w razie naruszenia dobra osobistego sąd może przyznać temu,

czyje dobro osobiste zostało naruszone, odpowiednią sumę pieniężną tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę lub na jego żądanie zasądzić odpowiednią sumę pieniężną na wskazany cel społeczny, niezależnie od innych środków potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia.

Zdaniem Sądu nie ulega kwestii, że więź rodzinna jest dobrem osobistym podlegającym ochronie w sferze prawa cywilnego. Takie założenie nakazuje stwierdzić, że naruszenie dobra osobistego skutkuje roszczeniem określonym w art. 24 K.c., a w razie zawinionego działania sprawcy także roszczeniem o wypłatę zadośćuczynienia (art. 448 K.c.), Sąd uznał zatem, iż powodowie wykazali istnienie dobra osobistego, to jest więzi emocjonalnej, szczególnie bliskiej w relacjach rodzinnych pomiędzy nimi a zmarłą córką a rodzicami oraz jego naruszenie przez sprawcę wypadku drogowego, za którego na podstawie art. 822 § 1 k.c. oraz art. 34 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz.U. z 2003, Nr 124, póź. 1152) odpowiedzialność ponosi pozwany. Podkreślić jednak należy, że osoba dochodząca zadośćuczynienia na podstawie art. 23 w zw. z art. 448 kc jest traktowana jako bezpośrednio pokrzywdzona czynem niedozwolonym. Natomiast norma wynikająca z art. 446 § 4 K.c. przyznaje zadośćuczynienie osobom pokrzywdzonym czynem niedozwolonym w sposób pośredni. Spowodowanie wypadku drogowego, w wyniku którego osoba ponosi śmierć niewątpliwie narusza dobra osobiste najbliższych zmarłego, jakkolwiek to następstwo pozostaje poza znamionami przestępstwa. Jest jednak w adekwatnym związku przyczynowym z działaniem sprawcy wypadku. Spowodowanie śmierci człowieka w naturalny sposób narusza (przerywa) więzi rodzinne, które posiadał on z innymi ludźmi.

Bezprawność zachowania sprawcy wypadku oraz jego wina niezbędna do zasądzenia zadośćuczynienia na podstawie art. 448 k.c. w zw. z art. 24 § 1 k.c. została natomiast ustalona przez sąd karny, w efekcie czego zapadł wobec K. M. prawomocny wyrok skazujący.

Wysokości zadośćuczynienia za szkodę niemajątkową nie da się skrupulatnie określić, jednakże kwota ta powinna uwzględniać panujące stosunki społeczno- ekonomiczne w oparciu o kryteria doświadczenia życiowego. Zadośćuczynienie polega na przyznaniu poszkodowanemu odpowiedniej sumy pieniężnej za doznaną krzywdę. Ze względu na niewymierność krzywdy, określenie w konkretnym przypadku odpowiedniej sumy pozostawione zostało sądowi. Zakres swobody sądu jest tu więc niewątpliwie większy niż przy ustalaniu naprawienia szkody majątkowej. Odpowiednia suma w rozumieniu omawianego przepisu nie oznacza jednak sumy dowolnej, określonej wyłącznie według uznania sądu, a jej prawidłowe ustalenie wymaga uwzględnienia wszystkich okoliczności, mogących mieć w

danym przypadku znaczenie. Zarówno okoliczności wpływające na wysokość zadośćuczynienia, jak i kryteria ich oceny powinny być rozważane indywidualnie w związku z konkretną osobą pokrzywdzonego.

Nie budzi wątpliwości, iż więzi łączące powodów ze zmarłą córką miały bardzo silny charakter i znajdowały swój wyraz w realiach wspólnego zamieszkiwania, pozostawania we wspólnym gospodarstwie domowym, codziennym spędzaniu wolnego czasu, opiece itp. Nie może budzić wątpliwości, iż prawidłowo ukształtowane więzi rodzinne między dzieckiem a rodzicami, mieszkającymi wspólnie i utrzymującym ze sobą stały kontakt, są wyjątkowo silne, w związku z czym ich zerwanie z reguły powoduje ból, cierpienie i poczucie krzywdy. Powodowie wraz z córką darzyli się miłością, mogli liczyć na wzajemną pomoc. Powodowie wspólnie z córką i pozostałymi dziećmi stanowili zżyłą, szczęśliwą i kochającą się rodzinę. Wykorzystywali każdą okazję, aby spotykać się w gronie rodzinnym. Wspólne przeżywanie różnych sytuacji życia rodzinnego dawało im dużo radości. Bez wątplenia nagła i niespodziewana śmierć dziecka była dla nich tragicznym i traumatycznym wydarzeniem, spowodowała głęboki ból i cierpienie, poczucie starty i pustki, bezsens życia. Podczas przesłuchania powodów, które miało miejsce wiele lat po śmierci J. nadal było widać, że bardzo przeżyli śmierć córki, nie mogą pogodzić się z jej stratą. Mimo upływu czasu, nadal trudno się było powodom wypowiadać na ten temat. Potwierdzają to wnioski płynące z opinii biegłej. Wynika z nich, że bezpośrednio po zdarzeniu powódka doznała zaburzeń stresowych pourazowych (...), czego objawem był stan depresyjny, napięcie lękowe, izolacja od innych ludzi, zamknięcie się w sobie, doświadczanie nawracających, intruzywnych wspomnień traumatycznego wydarzenia oraz snów o tematyce związanej z doznaną traumą. Co prawda z upływem czasu ostre symptomy pourazowe uległy złagodzeniu przechodząc w przewlekłe zaburzenia depresyjne o łagodnym nasileniu - dystymię, to jednak powódka nadal prezentuje poczucie przygnębienia, obniżony nastrój, poczucie winy, nasilony introwertyzm. Stopień cierpienia po stracie córki był i nadal jest dla powódki znaczny. Również stan zdrowia psychicznego i emocjonalnego powoda na skutek śmierci córki J. uległ pogorszeniu. Doszło u niego do przewlekłych depresyjnych zaburzeń nastroju i osobowości. Aktualnie intensywność objawów zmalała, lecz powód nadal odczuwa ból, nie potrafi z najbliższymi rozmawiać o zmarłej córce, izoluje się od najbliższych. Dodatkowo śmierć córki w sposób znaczny przyczyniła się do osłabienia więzi pomiędzy samymi powodami. Każde z małżonków przeżywało żalobę w odosobnieniu, nie potrafili oni i nadal nie potrafią wspierać się wzajemnie w przeżywaniu cierpienia. Był okres kiedy wzajemnie obwiniali się o śmierć dziecka. Stan ten z biegiem czasu uległ osłabieniu i obecnie rodzina pozornie funkcjonuje poprawnie, jednak przeżycia jakich doświadczyli pozostawiły trwałe ślady w psychice zarówno powoda jak i powódki. Powodowie mieli również usprawiedliwioną nadzieję, że w kolejnych latach będą mogli liczyć na pomoc córki. Wbrew temu co twierdzi pozwany nie jest konieczne posiadanie pewności co do takiego kierunku rozwoju relacji w przyszłości, tym bardziej że taka pewność jest niemożliwa. Wystarczające jest jednak oparcie się na doświadczeniu życiowym, które wskazuje, że w typowej, dobrze funkcjonującej rodzinie, jak w przypadku powodów, rzeczą typową i jak najbardziej zrozumiałą jest, że dzieci, niezależnie od wykształcenia czy majątności, pomagają rodzicom w podeszłym wieku. W związku z tym całkowicie uzasadnione były nadzieje powodów, że i oni będą mogli w przyszłości liczyć na córkę. Mając powyższe na uwadze Sąd uznał, że rozmiar krzywd doznanych przez powodów uzasadnia przyznanie im tytułem zadośćuczynienia w związku ze śmiercią córki dodatkowo kwot po 80.000,- zł - zgodnie z ich żądaniem. Sąd zaznacza przy tym, że określając wysokość zadośćuczynienia uwzględnił również kwotę zasądzoną na ich rzecz wyrokiem karnym - 5.000,- zł na rzecz każdego z nich. Łącznie kwota

zadośćuczynienia za krzywdę dla każdego z rodziców nie przekroczyła kwoty 100.000,- zł a

więc w żadnym wypadku nie może być uznana za rażąco wygórowaną. W toku niniejszego postępowania pozwany podnosił zarzut przyczynienia się zmarłej jak również samych powodów do powstania krzywdy. Podstawą normatywną tego zarzutu jest art. 362 K.c., zgodnie z którym jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zwiększeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza stopnia winy obu stron.

Przyczynienia się pozwany upatrywał w kilku okolicznościach. Po pierwsze podnosił, że wypadek i śmierć J. J. były następstwem również jej zawinonego działania polegającego na niezachowaniu należytej ostrożności i wbiegnięciu na jezdnię bez upewnienia się, że nie nadjeżdża żaden samochód. Z tym też zarzutem pozwany wiązał kolejny, mianowicie wywodził, że sami powodowie w sposób nienależyty sprawowali opiekę nad dzieckiem. Ze stanowiskiem powyższym

nie sposób się jednak zgodzić. Na wstępie należy przypomnieć, że w toku niniejszego postępowania Sąd nie był uprawniony do badania czy winę za wypadek ponosi K. M.. Ta bowiem kwestia została przesądzona wyrokiem karnym, który wiązał Sąd meriti. Skazanie K. M. nakazywało zatem przyjąć w okolicznościach niniejszej sprawy, że wjechał on na przejście dla pieszych przy sygnale czerwonym nadawanym dla jego kierunku jazdy. Twierdzenia pozwanego, zgodnie z którymi należy tę kwestię badać w toku postępowania cywilnego, zmierzają zatem w istocie do obejścia przepisów o związaniu sądy cywilnego wyrokiem sądu karnego (art. 11 kpc). Skoro bowiem K. M. został skazany za spowodowanie wypadku to na gruncie niniejszej sprawy niemożliwe było przyjęcie odmiennego stanowiska. Do rozważenia pozostawała jedynie kwestia tego czy również w zachowaniu J. J. można doszukać się winy bowiem ta kwestia nie jest objęta mocą wiążącą wyroku karnego. Na tę okoliczność dopuszczony został dowód z opinii biegłych, którzy poza wszelką wątpliwością stwierdzili, że choć oczywiście przekraczając jezdnię w obszarze wyznaczonego przejścia dla pieszych piesza była zobowiązana zachować szczególną ostrożność, to jednak uczyniła to w chwili wyświetlania dla jej kierunku marszu sygnału zielonego. Mogła ona mieć zatem uzasadnione przypuszczenie, że żaden pojazd nie wjedzie wówczas na przejście. Nawet jednak sprawdzając sytuację na drodze po swojej prawej stronie przed wkroczeniem na jezdnię, piesza miała ograniczone możliwości dostrzeżenia samochodu M. wyjeżdżającego w tym momencie zza hamującego zestawu ciężarowego. W tej sytuacji ewentualne wykazanie niedochowania należytej staranności nie wpływałoby na ocenę przyczyn wypadku. To K. M. nie dostosował się do wyświetlanych dla jego kierunku jazdy sygnałów świetlnych i wjechał na przejście dla pieszych już po wyświetleniu dla jego kierunku jazdy sygnału czerwonego. To właśnie jego postępowanie było przyczyną wypadku, którego J. J. nie mogła uniknąć, tym bardziej, że w chwili wkraczania na jezdnię nadjeżdżający z jej prawej strony samochód M. znajdował się już bardzo blisko. Należy także zdecydowanie zauważyć, iż także po stronie powodów brak jest okoliczności, które mogłyby spowodować przyjęcie ich przyczynienia się do powstania szkody niemajątkowej a mianowicie nie można im zarzucić winy w nadzorze. Pomijając, że samo postępowanie ich córki było prawidłowe, należy zaznaczyć, że J. J. miała w chwili wypadku 7 lat - była uczennicą szkoły podstawowej. Zwyczajowo przyjmuje się, że dzieci w takim wieku, gdy zaczynają edukację, mogą samodzielnie poruszać się po mieście, w tym korzystać z przejść dla pieszych. Rodzice nie są zatem w tej sytuacji zobowiązani do ciągłego nadzoru nad dzieckiem szkolnym, a zatem nie można im postawić zarzutu niewłaściwej opieki. Bez znaczenia są przy tym wyrzuty sumienia powódki, która obwinia się o śmierć dziecka. Takie uczucia są typowe w sytuacji straty dziecka - rodzic wyrzuca sobie, że inne jego zachowanie mogłoby uchronić dziecko. Są one jednak zazwyczaj (tak jak w niniejszej sprawie) całkowicie irracjonalne i nie można ich równać z winą w rozumieniu przepisów prawa cywilnego, jak czyni to pozwany. Innymi słowy sam fakt, że powódka obwinia się za śmierć córki nie wystarczy do przypisania jej winy na gruncie Kodeksu cywilnego. Winę tę należy wykazać zgodnie z regułami postępowania cywilnego. Oprócz powyższego zarzutu - winy w nadzorze - pozwany umniejszał rozmiar krzywdy powodów również ich zaniechaniami zarzucając im, że po śmierci dziecka nie podjęli żadnej terapii psychologicznej. Sąd przyznaje, że w typowych sytuacjach, taka terapia przyczynia się do złagodzenia i skrócenia cierpień, o ile oczywiście okaże się skuteczna. Samo bowiem podjęcie terapii nie gwarantuje jej sukcesu. Jest to bowiem kwestia bardzo indywidualna. Nie można zatem przyjąć, że i w przypadku powodów taka terapia wpłynęłaby na ich stan zdrowia psychicznego. Również biegła psycholog zaznaczyła, że nie da się w konkretnym przypadku przewidzieć jakie skutki pociągnie za sobą terapia. W tych okolicznościach nie można postawić powodom zarzutu przyczynienia się do rozmiaru ich krzywdy. Powodowie przyznali, że rozważali w przeszłości podjęcie terapii, ale ostatecznie uznali, że nie chcą z nikim rozmawiać o córce, wolą w samotności przeżywać jej stratę i taką ich wolę należy uszanować. Mając to na uwadze Sąd uznał, że pozwany nie wykazał, by J. J. lub powodowie przyczynili się do doznanej przez nich krzywdy i nie znalazł podstaw do obniżania ustalonej kwoty zadośćuczynienia. Podstawę dla zasądzenia odsetek za opóźnienie w spełnieniu świadczenia stanowi art. 481 § 1 K.c., w myśl którego jeżeli dłużnik opóźnia się ze spełnieniem świadczenia pieniężnego, wierzyciel może żądać odsetek za czas opóźnienia, chociażby nie poniósł żadnej szkody i chociażby opóźnienie było następstwem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi. Opóźnienie w spełnieniu świadczenia ma miejsce wówczas, gdy dłużnik nie spełnia świadczenia w terminie, a jeżeli termin nie jest oznaczony, gdy nie spełnia świadczenia niezwłocznie po wezwaniu przez wierzyciela (art. 455 kc). Dla ustalenia daty początkowej odsetek należnych wierzycielowi od dłużnika w przypadku świadczenia zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę istotne jest zatem określenie, w jakim terminie owo świadczenie powinno zostać spełnione. Co do zasady, zgodnie z art. 817 § 1 K.c. ubezpieczyciel obowiązany jest spełnić świadczenie w terminie 30 dni, licząc od daty

otrzymania zawiadomienia o wypadku. Regulacja ta wyłączona w sytuacji, gdy ustalenie wysokości szkody (krzywdy) w tym czasie nie było możliwe.

Przekładając powyższe na grunt niniejszej sprawy Sąd uznał, że wysokość krzywdy można było określić dopiero po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, w szczególności po przeanalizowaniu wniosków płynących z opinii biegłej psycholog. Dodatkowo Sąd miał na względzie, że określenie kwoty zadośćuczynienia jest bardzo trudne, zależy od wielu czynników i ma swój wyraz również w uznaniu sędziowskim. Nie można w tej sytuacji przyjąć by pozwany był w stanie samodzielnie, przed procesem, określić prawidłową wysokość zadośćuczynienia. Wobec tego należało zasądzić odsetki od dnia wyrokowania, w pozostałym zakresie oddalając powództwo. O kosztach orzeczono zgodnie z art. 98 § 1 i 3 K.p.c. Mając na uwadze fakt, że pozwany całkowicie uległ swojemu żądaniu, należało uznać go za przegrywającego i w związku z tym zasądzić od niego na rzecz powodów zwrot poniesionych przez nich kosztów, a mianowicie na rzecz powoda kwotę 8.467 zł (w tym: opłata od pozwu - 1.000 zł, wynagrodzenie biegłych pokryte z zaliczki powodów - 250,- zł, koszty zastępstwa procesowego - 7.200,- zł, opłata skarbową od pełnomocnictwa - 17 zł), a na rzecz powoda kwotę 9.467,- zł z (w tym: opłata od pozwu - 2.000,- zł, wynagrodzenie biegłych pokryte z zaliczki powodów - 250,- zł, koszty zastępstwa procesowego - 7.200,- zł, opłata skarbową od pełnomocnictwa - 17 zł). Sąd uznał przy tym, że choć żądania powodów były rozpoznawane w jednej sprawie to jednak uzasadnione jest przyznanie każdemu z nich z osobna kosztów zastępstwa procesowego. Mimo bowiem, że podstawa prawna roszczeń była jednakowa, to podstawy faktyczne różniły się, pełnomocnik przygotował i opracował dwa pozwy i gdyby nie decyzja sądu toczyłyby się dwa odrębne postępowania. Należało bowiem zebrać i przedstawić dowody świadczące o wysokości krzywdy oddzielnie w stosunku do powódki i powoda, a następstwa wypadku dla każdego z nich są różne. Wymagało to zatem większego nakładu pracy pełnomocnika. W toku postępowania Skarb Państwa poniósł tymczasowo część kosztów związanych z wydaniem opinii przez biegłych (1.439,60 zł), a także część opłat od pozwów, od poniesienia których powodowie byli zwolnieni (5.000 zł). Zgodnie z art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (tekst jedn. Dz. U. z 2016 r., poz. 623, dalej u.k.s.c.) kosztami sądowymi, których strona nie miała obowiązku uiścić lub których nie miał obowiązku uiścić kurator albo prokurator, sąd w orzeczeniu kończącym sprawę w instancji obciąża przeciwnika, jeżeli istnieją do tego podstawy, przy odpowiednim zastosowaniu zasad obowiązujących przy zwrocie kosztów procesu. Tak więc kwotą 6.439,60 zł - poniesioną tymczasowo przez Skarb Państwa należało, zgodnie z powyższym, obciążyć pozwanego.

Powyższy wyrok w części zasądzającej na rzecz każdego z powodów kwoty po 37.000zł z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 18.10.2017r. do dnia zapłaty zaskarżył apelacją pozwany, który powołując się na naruszenie przepisów prawa materialnego w postaci art. 448 w zw. z art. 24 kc, 362 kc w zw. z art. 427 kc i 426 kc, naruszenie prawa procesowego w postaci art. 233 § 1 kpc i art. 109 § 2 kpc wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie każdego z powództw co do kwot 37.000zł z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 18.10.2017r. do dnia zapłaty, zmianę rozstrzygnięcia o kosztach postępowania poprzez zasądzenie od powodów na rzecz pozwanego kosztów procesu stosownie do wyniku procesu wraz ze zmianą rozstrzygnięcia w stosunku do kosztów zastępstwa procesowego, które zostały zasądzone oddzielnie dla każdego z powodów, nieobciążanie pozwanego kosztami sądowymi na rzecz Skarbu Państwa ewentualnie uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacje okazały się nieuzasadnione.

Sąd Okręgowy na podstawie zebranego w sprawie materiału dowodowego, ocenionego bez przekroczenia granic określonych treścią art. 233§1 kpc dokonał prawidłowych ustaleń faktycznych oraz trafnie określił ich prawne konsekwencje. Ustalenia te oraz ich prawną ocenę Sąd Apelacyjny podziela, przyjmując je jako własne.

Zarzut naruszenia art. 233 § 1 kpc przez co miało dojść do błędów w ustaleniach faktycznych i nieuzasadnionego uznania, że zasądzone na rzecz powodów łączne kwoty po 87,000zł stanowią adekwatną sumę tytułem

zadośćuczynienia oraz że powodowie doznali krzywd w rozmiarze uzasadniającym przyznanie im zadośćuczynień w kwotach po 80.000 zł

, dotyczy w istocie naruszenia prawa materialnego.

Przepis art. 233 § 1 k.p.c. reguluje jedynie kwestię oceny wiarygodności i mocy (wartości)

dowodowej przeprowadzonych w sprawie dowodów, a nie poczynionych ustaleń faktycznych, czy wyprowadzonych z materiału dowodowego wniosków. Zaniechanie zaś wszechstronnego rozważenia zebranego w sprawie materiału, czy też pominięcie przez sąd przy wyrokowaniu określonej okoliczności faktycznej, nawet jeżeli strona uważają za okoliczność istotną dla rozstrzygnięcia sprawy - nie stanowi o naruszeniu powyższego przepisu (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 listopada 2003 r., II CK 293/02).

Nie zachodzi także naruszenia art. 24 kc i 448 kc przez przyznanie powodom tytułem zadośćuczynień kwot zawyżonych, nieadekwatnych do rozmiarów doznanych przez nich krzywdy i stopnia naruszonego dobra osobistego.

W uzasadnieniu tego zarzutu skarżący wskazuje też, że powodowie nie udowodnili istnienia szczególnej więzi łączącej ich ze zmarłą.

Jest to w istocie zarzut natury faktycznej, który również nie zasługuje na uwzględnienie, gdyż istnienie bliskich relacji między powodami i ich siedmioletnią w chwili tragicznej śmierci córką jest w sprawie ewidentny i został wykazany choćby dowodem z przesłuchania powodów, który akurat w tego typu sprawach ma bardzo istotne znaczenie oraz zeznaniami świadka K. W..

Skarżący nie kwestionuje przy tym w apelacji dokonanej przez Sąd Okręgowy pozytywnej w aspekcie wiarygodności oceny tych dowodów.

Żaden z przeprowadzonych w sprawie dowodów nie daje podstaw do zakwestionowania występowania tej naturalnej w takich konfiguracjach rodzinnych więzi.

Wracając do kwestii rozmiarów krzywdy doznanej przez powodów i wysokości przyznanych im świadczeń należy wskazać, że jakkolwiek śmierć każdego człowieka stanowi dla jego najbliższych źródło smutku i poczucia straty, to jednak emocje nieporównywalnie z innymi przypadkami nasilają się w razie niespodziewanej śmierci dziecka, zwłaszcza w jego młodym wieku.

Czyn niedozwolony sprawcy, prowadzący do nagłego i niespodziewanego zgonu córki, w sposób drastyczny zakłócił życie rodzinne powodów i naruszył ich prawo do pielęgnowania

więzi z dzieckiem. Poczucie krzywdy jest tym intensywniejsze, że odwrócony zostaje wówczas porządek naturalny, wyeliminowana możliwość kontynuowania życia z udziałem

dziecka w przyszłości, nie ma szans na pożegnanie się i pogodzenia się z jego odejściem.

Niewątpliwie krzywdę doznaną w wyniku śmierci osoby bliskiej bardzo trudno ocenić i wyrazić w formie pieniężnej. Każdy przypadek powinien być traktowany indywidualnie z uwzględnieniem wszystkich okoliczności sprawy, przy czym ocena ta powinna opierać się na kryteriach obiektywnych, a nie na wyłącznie subiektywnych odczuciach pokrzywdzonego. Zadośćuczynienie jest w takich przypadkach odzwierciedleniem w formie pieniężnej rozmiaru krzywdy, która, jak słusznie wskazuje się w literaturze i orzecznictwie, nie zależy od statusu materialnego pokrzywdzonego.

Wymaga podkreślenia, że krzywda jako zasadnicze kryterium decydujące o wysokości należnego zadośćuczynienia ma niewymierny charakter, a co za tym idzie ocena w tym zakresie powinna być dokonana na podstawie całokształtu okoliczności konkretnej sprawy.

O wielkości zadośćuczynienia decyduje sąd meriti, w ramach przysługującej mu swobody decyzyjnej, kierując się podstawową zasadą, że przyznane zadośćuczynienie powinno przedstawiać realną wartość dla pokrzywdzonego. Kwota zadośćuczynienia nie może być więc symboliczna gdyż ma spełniać funkcję kompensacyjną.

W sytuacji gdy wysokość zadośćuczynienia ma charakter ocenny, a przy jego ustalaniu sądy zachowują duży zakres swobody, skuteczne zakwestionowanie wysokości zadośćuczynienia możliwe jest tylko wtedy kiedy zachodzi wyraźna lub rażąca jego nieproporcjonalność do wyrządzonej krzywdy (m.in. wyrok SN z dnia 15 października 2009 r. I CSK 83/2009, niepubl.).

Taka sytuacja w sprawie nie zachodzi.

Przenosząc te ogólne wskazania na grunt niniejszej sprawy należy wskazać, że przyznane przez Sąd Okręgowy tytułem zadośćuczynienia kwoty (przy uwzględnieniu świadczeń wypłaconych przez pozwanego przed procesem, a także uzyskanym z tytułu nawiązki) jawią się jako odpowiednie sumy w rozumieniu art. 448 kc.

Sąd Okręgowy wziął pod uwagę charakter więzi łączącej każdego z powodów z córką J. i rozmiar doznanej przez każdego z nich traumy.

Nieuzasadnione jest powoływanie się skarżącego na wysokość zadośćuczynień związanych z utratą dziecka przyznanych w sprawach wskazanych w środku odwoławczym.

W judykaturze przyjęto generalnie, że ocena kryteriów decydujących o wysokości zadośćuczynienia zależy od okoliczności konkretnej sprawy. Dlatego konfrontacja danego przypadku z innymi może dać jedynie orientacyjne wskazówki, co do poziomu odpowiedniego zadośćuczynienia.

W orzecznictwie przyjmuje się, że kierowanie się przy ustalaniu sumy zadośćuczynienia sumami zasądzanymi z tego tytułu w innych sprawach może tylko zapobiegać powstawaniu rażących dysproporcji w podobnych sprawach.

Należy zatem stanowczo stwierdzić, że wysokość przyznanych powodom świadczeń nie może być uznana za rażąco wygórowana także przy uwzględnieniu dotychczasowej praktyki sądowej, w której przy podobnych okolicznościach przyznawane były wyższe nawet świadczenia.

Również akcentowany w apelacji wpływ czasu od tragicznego zdarzenia nie może prowadzić do obniżenia przyznanych powodom świadczeń

Zadośćuczynienie stanowi bowiem rekompensatę za całokształt doznanych przez powodów ujemnych doznań psychicznych, w tym także tych z przeszłości, gdy przeżywanie żałoby było intensywniejsze, a nie tylko za krzywdę odczuwaną w chwili wyrokowania.

Jakkolwiek bowiem wpływ czasu w sposób naturalny łagodzi ból i poczucie krzywdy, tym niemniej zadośćuczynienie ma charakter całościowy i powinno stanowić rekompensatę za wszystkie cierpienia, zarówno te, których poszkodowany już doznał, jak i te które w związku ze zdarzeniem szkodzącym wystąpią w przyszłości.

Reasumując powyższe wskazania nie sposób zatem stwierdzić, by przyznane powodom zadośćuczynienia były rażąco wysokie i uzasadniały ingerencję Sądu Apelacyjnego.

Bezpodstawny jest zarzut naruszenia art. 362 kc w z. z art. 427 kc i art. 426 kc poprzez ich niezastosowanie i pominięcie, że charakter łączącej rodziców z dziećmi więzi domowej, wspólności gospodarczej, oraz obowiązku rodziców do zaspokajania potrzeb materialnych i wychowywania dzieci, w pełni uzasadniają przyjęcie, że przyczynienie się rodziców do powstania szkody, która dotknęła małoletnie dzieci jest równoznaczne z przyczynieniem poszkodowanego.

Nie jest prawdą, że Sąd Okręgowy pominął w swych rozważaniach fakt, że powodowie przez zaniechanie terapii psychologicznej przyczynili się do wydłużenia okresu odczuwania ujemnych doznań psychicznych wiążących się z utratą dziecka.

Sąd Okręgowy miał bowiem na uwadze fakt niepoddania się powodów tej terapii i nie powołał się przy tym jedynie na okoliczność, że pozytywny wynik takiej terapii nie mógł być z całą pewnością przesądzony (o czym wspomniała też biegła), lecz także na to, że należy uszanować wolę powodów co do nieskorzystania z pomocy psychologicznej.

Ograniczenie się do samotnego przeżywania żałoby i niechęć do zwierzania się innym osobom na temat swoich przeżyć psychicznych z tym związanych, jest naturalną reakcją części osób, które spotkała tak niewyobrażalna tragedia życiowa.

Takie osoby mogą nie widzieć sensu w podjęciu terapii psychologicznej i tego rodzaju reakcja także pozostaje w adekwatnym związku przyczynowym z deliktem.

Nie można narzucać osobom dotkniętym urazem psychicznym wynikającym z nagłej i niespodziewanej utraty bliskiej osoby sposobu radzenia sobie z tą traumą, która notabene w przypadku powodów nie przybrała postaci tzw. żałoby patologicznej.

Nie można postawy powodów porównywać np. z zaniechaniem koniecznego leczenia schorzeń somatycznych będących z związku z czynem niedozwolonym.

Niezasadnie zarzuca skarżący przyczynienie powodów do szkody z uwagi na to, że zmarła J. J. przechodziła przez przejście dla pieszych bez nadzoru osób dorosłych.

Skarżący nawet nie usiłuje podważać ustaleń Sądu Okręgowego odnoszących się do braku naruszenia przez małoletnią jakichkolwiek zasad ruchu drogowego i wyłącznego w tym zakresie zawinienia sprawcy szkody.

Zatem fakt, że małoletnia samodzielnie przechodziła przez przejście dla pieszych nie miał żadnego wpływu na zaistnienie szkody i jej rozmiary.

Trafnie też wskazał Sąd Okręgowy, że subiektywne poczucie winy powódki, która zarzuca sobie, że zgodziła się na to, by córka poszła sama do sklepu jest indyferentne dla sprawy, bowiem powódka nie przyczyniła się przez to do szkody w rozumieniu art. 362 kc.

Nie ma znaczenia dla oceny zasadności roszczeń dochodzonych w sprawie jest kwestia, czy śmierć dziecka skutkowałą pogorszeniem sytuacji powodów, w szczególności zaś utratą przyszłego wsparcia i pomocy.

Tego rodzaju szkoda jest uregulowana w art. 446 § 3 kc, której naprawienia powodowie w niniejszej sprawie nie dochodzili.

Nie zachodzi też naruszenie przepisów o kosztach procesu.

Każdy z powodów wystąpił z odrębną sprawą, które jedynie zostały połączone do wspólnego rozpoznania i rozstrzygnięcia w trybie art. 219 kpc, a między powodami zachodziło współuczestnictwo formalne.

Nie znajduje zatem żadnego uzasadnienia postulowane w środku odwoławczym obniżenie kwot zasądzonych powodom z tytułu poniesionych przez nich kosztów zastępstwa procesowego.

Postępowanie w sprawie było długotrwałe i wymagało dużego nakładu pracy ze strony pełnomocnika i nie zmienia tego w istotny sposób fakt, że w pewnym zakresie czynności pełnomocnika powodów dotyczyły tożsamych okoliczności istotnych w tym samym stopniu dla obu mandantów.

Należy też mieć na uwadze, że niedopuszczalne co do zasady jest ustalenie wynagrodzenia pełnomocnika poniżej właściwych stawek minimalnych, bowiem miałyby to ten skutek, że przymiotnik „minimalny”, użyty przez prawodawcę, zostałby pozbawiony znaczenia normatywnego (por. post. Sądu Najwyższego z 15.12.2017r. UCZ 107/17),

Brak jest też podstaw do zmiany rozstrzygnięcia, w przedmiocie obciążenia pozwanego nieuiszczonymi kosztami sądowymi, gdyż znajdowało ono oparcie w art. 113 ust. 1 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych.

Mając na uwadze powyższe Sąd Apelacyjny na podstawie art. 385 kpc oddalił apelację.

Rozstrzygnięcie o kosztach procesu w instancji odwoławczej znajdowało oparcie w art. 98 § 1 i 3 w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. oraz § 2 pkt 6 w zw. z § 10 ust. 1 pkt 2 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych.

Ewa Staniszevska Mikołaj Tomaszewski Ryszard Marchwicki